

(Il Messaggero - A. Angeloni) Edin Dzeko bierze małą butelkę - w czasie przerwy spowodowanej wykluczeniem Milinkovica-Savica - pije i następnie rzuca ją w kierunku ławki. W Bostonie Pallotta jest wkurzony, mógłby rzucać seryjnie butelkami, w każdego. Edin mógł wycelować w każdego, od menadżera drużyny po trenera za to jak (nie) rozwiązał problemu taktycznego.

Gdyby w tej chwili widział go Spalletti, byłby naprawdę dumny, gdyż zawsze chciał, aby miał w sobie więcej złości. Nie byliśmy przyzwyczajeni oglądać go w wersji Montelli (który w roku scudetto, w Neapolu, wycelował swoją butelką w Capello, w nikogo innego). Jednak poza wczorajszym gestem to co uderza w Edinie to wielki błąd pod bramką, brak uśmiechu. Dzeko jest fotografią Romy, w złych i dobrych momentach. Być może był zmęczony, nadąsany z osobistych powodów, być może zostawił w domu włączone światło lub boisko było zbyt mokre. Dzeko jest nerwowy, kropka. I nie jest jedyny, jak powiedziano.

Jest też Di Francesco: w żadnej chwili nie przestał podkreślać niewystarczającego występu swoich graczy, ich niewystarczającej postawy w Trigorii i na Olimpico. Używając często kolorowych wyrażen, typu gów... gów.. etc. Co nie jest w jego stylu. Wróciliśmy do nerwowości z początku sezonu, która dotknęła też Pallottę. Zdegustowanego tak jak po meczu z Bologną, być może nawet bardziej. Myślał o zgrupowaniu, dziś tak jak wtedy, ale starzy doradcy doradzili mu by tego nie robił. Jednak niesmak pozostał.

Autor: abruzzo